

Jeźdźcy Apokalipsy. Śmierć

„A gdy otworzył czwartą pieczęć, słyszałem głos czwartego zwierzęcia mówiący: Chodź, a patrzaj! I widziałem, a oto koń płowy, a tego, który siedział na nim, imię było Śmierć, a Otchłań mu towarzyszyła; i dana im jest moc nad czwartą częścią ziemi, aby zabijali mieczem i głodem, i morem, i przez zwierzęta ziemskie”.

Kiedy się bałem
patrzyłem w lustro
Genezalet
podziwiałem mięśnie
wieczne i czyste
(bolesne przymioty
herosa)

czasem
łuskałem z wiatru
dni

upodobanie
upodobanie

wolałem klękać
pozostawać
cichym bohaterem

ale nie na samą myśl
nie w otwarte karty
bo to gra na zwłokę

za dużo widziałem

mimo to
kamieniałem
na oczach tłumu

ich sztywne kolana
to nie moja wina!

tylko zamknąć
puste oczy

słowo się rzekło
gwóźdź programu

Pan mój i Bóg mój!

Czwarta Pieczęć
Ostatnia

Epitafium. Herbert, ja, cisza.

Cmentarz Powązkowski

myślałem

biel włosów
nie jest szlakiem
wysadzonym śliskimi kamieniami

Twoje kroki
miarowe
oklaski wielkich stoików
każdy jak kolumna
Partenonu

upadłeś
nie martw się
to tylko zbyt miękkie kolana
to przez chodzenie boso
dziewiczymi ścieżkami

to wina rosy
wiatru
moja
wstanieś
po trzykroć
Mistrzu
ale nigdy z kolan

skazali Cię
na kamienne sylaby

na ociosany marmurowy
krzyż
niesprawiedliwie cięższy
czyhający na barkach
by huknąć molowym akordem

ludzie sztandarów krwi
nie mogą znieść nasyconych barw

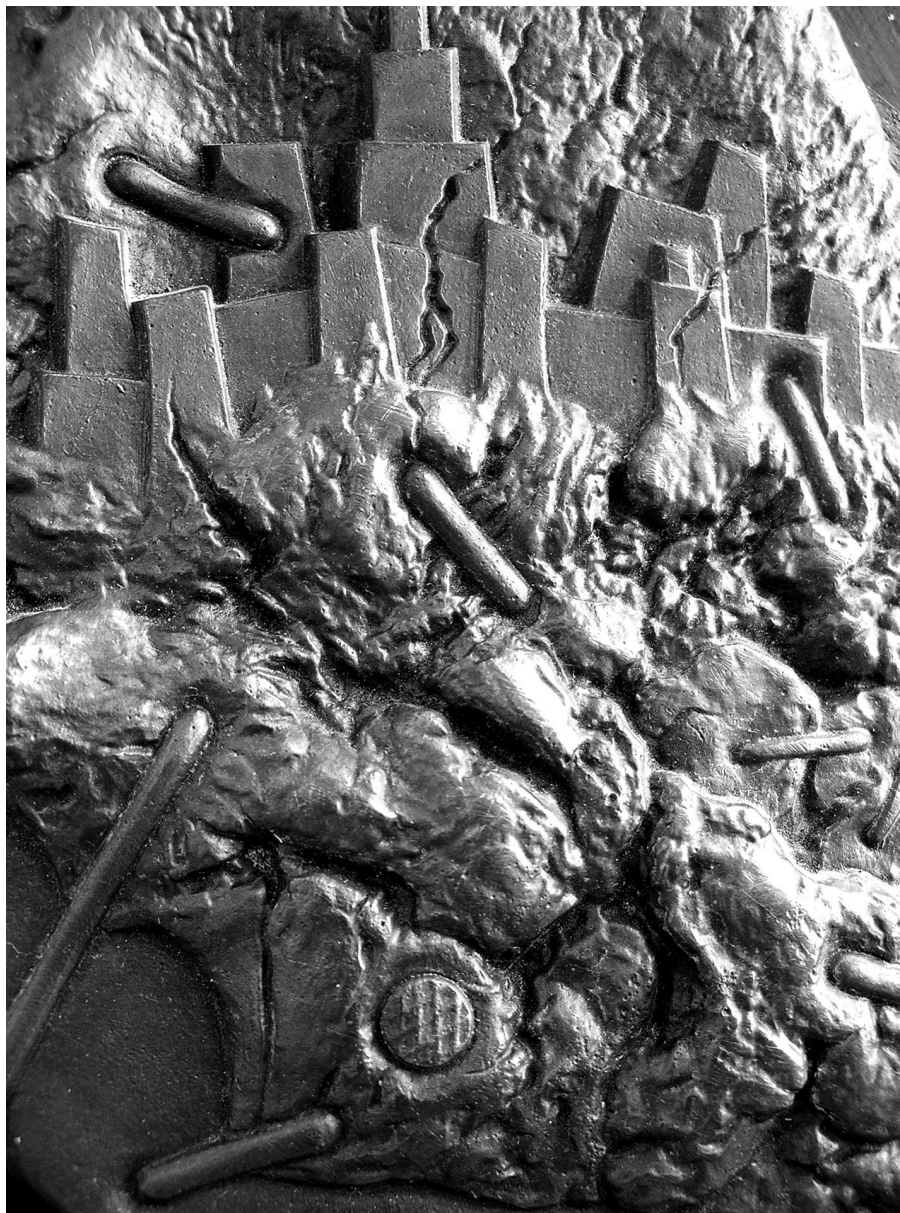
teraz śnisz
bliżej źródła
by wypełniły się pisma

piję za

dobrych ojczulków
redaktorów gazet
Lebensraum
i Miłosza

kwiaty
z zachodu

czarny chłód marmuru



Andrzej Nowakowski, cykl *Zakazane miasta* (3)